

# Karpiowy niuch

Autor: Jacek Józwiak

O wspaniałym "węchu" i smaku karpia oraz co z tego wynika dla wędkarza.

Ryby, które mają wąsy z reguły mają fantastyczny węch i doskonale rozwinięty zmysł smaku. Taki człowiek na ten przykład to ma kubki smakowe, a u karpia są to pęczki. Zresztą nawet bezwasa plotka potrafi smakować i obwąchiwać przynętę bardzo starannie, nie mówiąc już o karasiu czy linie, który degustacjami doprowadza wędkarzy do szału.

Pisałem już, że z karpia to jest odkurzacz, i nie zwykł brać do buzi i smakować przynęty, a jeśli już, to bardzo rzadko. Zdalnie degustuje przynętę i jeśli wyczuje coś podejrzanego - po prostu nie zasysa. Jeśli natomiast zawiedzie go powonienie, to szybkość wypluwania niesmakującej przynęty przypomina dziecinne wypluwanie pestek czereśni, o czym zapewniają płetwonurkowie oraz Ci, którzy karpie obserwują w stacjach badawczych posiadających ogromne akwaria.

Tak więc podczas przyprawiania przynęt i zanęt na karpie, trzeba bardzo ostrożnie stosować wszelkiego rodzaju atraktory i aromaty. Nie tylko sól i pieprz bywa niebezpieczna, ale każda słodkość stosowana w nadmiarze, może skutkować odejściem karpia od najdroższej nawet przynęty. Nawet po tutti frutti czy wonnym zapachu bananowym można się porzygać, jeśli będzie dosypany w nadmiarze. Karpie wymiotować nie będą, mądrzejsze są od ludzi - po prostu omijać będą miejsca skażone nadmiarem wonności.

Nie tylko karpiarze mają skłonność do przesady - ileż razy widziałem, jak mój brat, wybierając się na płotki, zamiast przepisanych dwóch łyżek do herbaty, sypał trzy... stołowe do porcji płociowej zanęty. Skutek? Płocie odchodziły nie tylko od jego stanowiska, ale nie chciały brać na stumetrowym odcinku brzegu. Karpie także - niekiedy na długie tygodnie mogą porzucić obszar, który odwiedzały chętnie i często. Dzieje się tak nie tylko wówczas, kiedy przesadzi się z nawaniaczami. także użycie kulek nieświeżych, skażonych najmniejszą ilością pleśni, zakwaszonych powoduje odstraszenie Cyprynusów na wiele, wiele godzin.

Karpie unikają przynęty - nawet tej, na którą brały dotąd znakomicie - nie tylko dlatego, że zawinił wędkarz ją podający. Po prostu, może się tak zdarzyć, że nasi koledzy na łowisku "posypali" w ostatnich dniach za dużo i kulki, bądź inna przynęta potraktowana lubianym przez ryby atraktorem, zaczęła się psuć. Ryby ominą, niestety, także tę dobrej jakości. U ludzi jest podobnie - jak się strują Smirnoffem, to przez jakiś czas nie wypiją Wyborowej.

I kilka rad na zakończenie:

- Wszystkie naczynia i narzędzia do produkcji zanęt i przynęt muszą być nieskazitelnie czyste.
- Nie wolno gotować kulek w chlorowanej wodzie, musi ona odstać co najmniej 48 godzin. Najlepiej stosować wodę z łowiska. Byle świeżą.
- Nie wolno stosować naczyń aluminiowych i żeliwnych - tylko szkło lub gruba emalia.
- Nie wolno powtórnie zamrażać raz rozmrożonych zanęt i przynęt.
- Na łowisku trzeba zachować umiar i zdrowy rozsądek "w temacie nęcenia".